

TYGODNIK ILUSTROWANY POŚWIECONY POLSCE NAD MORZEM

30  
Gr.

# WATARNIA MORSKA

„PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA”

## Treść Numeru:

Art. redakcyjny —

**Sejm Polaków z całego  
świata**

Dr. Tadeusz Lutman —

**Wolny obszar cłowy  
w Gdyni**

Prof. dr. J. Kostrzewski —

**Przyczynki do działalności  
niem. „Ostlandinstitutu”**

P. N. —

**Muzyka polska w Stan.  
Zjedn. A. P.**

T. Serwa —

**Sezon importu śledzi solo-  
nych angielskich przez  
Gdynię**



## Działy specjalne:

Życie Polaków zagranicą

Sport wodny

Kącik pani domu

Handel morski

Józef Sęk —

**Na krzywo i na prosto**

**Kronika wybrzeża**

**Wygórowane ceny prze-  
jazdów na statkach Żeglugi  
Polskiej**

E. Urbański —

**Znaczenie Zjazdu Pola-  
ków z zagranicy**

**Kronika gdyńska**

**Powieść**

# Sejm Polaków z całego świata



W poniedziałek, dn. 6-go sierpnia, b. r., rozpoczął obrady Sejm Polaków z całego świata, który się zebrał w stolicy Polski z okazji Zjazdu Polaków z zagranicy, Obrady odbywały się w sali posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej, które zagał prezes Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą marszałek Senatu p. Raczkiewicz. Do prezydium zjazdu powołano adwokata Świetlika, Cenzora Zw. Nar. Pol. w Stanach Zjedn. A. P., księdza Domańskiego Patrona Zw. Polaków w Niemczech, Stefana Rejera przedstawiciela Polaków z Francji, dr. Wolfa prezesa organizacyj polskich z Czechosłowacji i Romana Paula prezesa Centralnego Zw. Polaków w Brazylii.

Przed rozpoczęciem obrad odbyła się wielka rewja wojskowa, oraz szereg imprez natury sportowej i pokazowej.

Ale nie o te szczegóły, które są dekoracyjną częścią Zjazdu, chodzi nam w tym wypadku.

Zjazd posiada doniosłe znaczenie narodowe i państwowe, gdyż może doprowadzić do skupienia się wszystkich polskich placówek, rozsianych po świecie w jedną centralną organizację, działającą celowo w interesie dobra ogólnego.

Trzeba jednak brać pod uwagę, że nie wszystkich Polaków, żyjących poza granicami kraju, można zaliczyć do wychodźstwa, w pełnym tego słowa znaczeniu. Olbrzymia masa rodaków naszych mieszkająca od wieków na ziemi swoich ojców, na ziemi polskiej, która z przyczyn różnorodnych znalazła się za kordonem przy odbudowie Państwa Polskiego. Ci nie są wychodźcami — ale mniejszością w danym kraju. Do rządu więc naszego należy rola opiekuna nad nimi. Państwo Polskie powinno za pomocą układów i akcji dyplomatycznej umożliwić owej mniejszości swobodny rozwój kulturalny i narodowy, aby się nie rozpląnęła w żywiole obcym.

Z drugiej strony, społeczeństwo polskie winno utrzymywać stałą łączność duchową i kulturalną z naszymi mniejszościami celem podtrzymywania jej na duchu.

Nie wynika z tego wcale, aby mniejszości polskie miały być irredentami w państwach sąsiadujących z Polską — wręcz przeciwnie, powinny z całą lojalnością pracować na swoich terytorjach, zgodnie z państwami, w których je los umieścił.

Odmienne się sprawy przedstawiają z rzeczywistymi wychodźcami, którzy dla różnych przyczyn politycznych i gospodarczych poszli szukać dla siebie chleba i swobodnego bytu wśród obcych — specjalnie zaś w krajach kontynentu amerykańskiego, gdzie na rozległych terytorjach od Kanady, aż po brazylijskie pampasy ulokowało się około pięć milionów Polaków.

Jest to wychodźstwo liczebnie tak potężne, że starczyłoby go na utworzenie państwa niezawisłego, większego, aniżeli Litwa, lub Łotwa.

Ale pomimo to, niema ani jednego kraju na świecie, gdzieby wychodźstwo nasze odpowiednio zorganizowane, tworzyło załazek polskiej kolonii zamorskiej. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których najważniejszą była ta, iż wychodźstwu naszemu brakło dawniej oparcia o własne państwo, którego nie było. Obecnie pań-

stwo jest, lecz niema odpowiednich terenów, na które możnaby skierować nasz ruch wychodźczy.

Jednakże, owe miliony Polaków poza granicami kraju, są niejako emisariuszami polskości i reprezentują poważną siłę gospodarczą, oraz duchową. Owe siły należy skupić i związać ekonomicznie i duchowo z krajem macierzystym. Jeszcze nie jest zapóźno, jak sądzą błędnie niektórzy — jeszcze owe miliony można zespolić z nami zapomocą różnych węzłów organizacyjnych, lecz trzeba to uczynić sprawnie i szybko.

Na wielki Sejm Polaków z całego świata przybyło sporo delegatów. Są wśród nich i tacy, co się na obcej ziemi rodzili i z cudzych źródeł brali wykształcenie; są i tacy, co już przedstawiają drugie pokolenie Polski, a mimo to czują po polsku nie gorzej od nas. Świadczy to o nich chlubnie i napawa otuchą każde serce polskie.

Warszawski Sejm polskości, która z obcych ziem przybyła do ojczyzny ma znaczenie wielkie, przez sam fakt, że jest — lecz może mieć znaczenie epokowe dla narodu i dla państwa, jeżeli organizacyjnie skupi wszystko to, co jest w rozproszeniu na szerokim świecie. Jeżeli Zjazd warszawski tego dokona, spełni swoją rolę, a w życiu wychodźstwa naszego rozpocznie się nowa era.

Dr. Tadeusz Lutman

## Wolny obszar cłowy w Gdyni

Wolne strefy portowe w Europie są instytucją młoda.

Wprowadzono je w Europie w drugiej połowie wieku XIX, większa część ich została utworzona dopiero po wojnie światowej, a niemało ich nie doczekało się jeszcze urzeczywistnienia i istnieją na razie nominalnie.

Również Rzeczpospolita Polska weszła do rzędu państw, utrzymujących instytucje wolnych stref portowych. Dekretem Prezydenta z dnia 10-go marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 330) wprowadzono u nas wolne obszary celne. Na podstawie tego dekretu oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11-go marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20 poz. 131) został ustanowiony wolny obszar cłowy w Gdyni, który obejmuje basen im. Ministra Kwiatkowskiego oraz nadbrzeża Stanów Zjednoczonych, Czechosłowackie i znajdujące się w budowie nadbrzeże północno-zachodnie tegoż basenu wraz z terenami, przylegającymi do wymienionych nadbrzeży. Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 1-go lipca 1933 r. W myśl wspomnianego dekretu i rozporządzenia wyszło 1-go czerwieca 1933 r. rozporządzenie ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych o ulgach i ograniczeniach na terenie wolnego obszaru celnego w Gdyni (Dz. U. R. P. nr. 44 poz. 341). Na mocy tego rozporządzenia wolny obszar pod względem cel-

nym jest traktowany jako zagranica, na terenie wolnego obszaru ruch statków odbywa się bez rejestracji celnej, zagraniczne towary można przywozić do wolnego obszaru bez opłat celnych i monopolowych, podatków pośrednich, jakoteż nie stosują się do nich ograniczenia przywozowe, przewozowe i wywozowe, taksamo reeksport tych towarów odbywa się bez żadnych ograniczeń. Na terenie wolnego obszaru można przechowywać towary obce bez ingerencji celnej, czyścić je, mieszać, rozdzielać, poddawać obróbce lub przeróbce, nie wolno zaś przepakowywać, ani dzielić. Natomiast w obrocie między wolnym obszarem celnym a polskim obszarem celnym przywóz i wywóz podlega odprawie celnej i ograniczeniom celnym. Na terenie wolnego obszaru można za zezwoleniem władz tworzyć składy dla przechowywania towarów, zakłady przemysłowe i handlowe, handel detaliczny jednak (z wyjątkiem zaopatrywania statków i zakładów spożywczych) jest w zasadzie zakazany. Zamieszkiwanie na wolnym obszarze jest niedozwolone, jedynie dla przedsiębiorców, mających tam zakłady, i dla osób, których obecność stała jest przez władze portowe uznana za konieczną, dopuszczalne są wyjątki. Dostęp do obszaru celnego dla osób, nienależących do załogi statków, możliwy jest tylko za przepustkami, wydanymi przez władze portowe, a ruch osobowy między wolnym obszarem a obszarem celnym odbywa się tak samo jak przez granicę celną.

Już ostatnie lata intensywnej pracy państwa nad rozbudową portu gdyńskiego uwieńczone zostały imponującymi postęпами w dziedzinie handlu morskiego. — Jest nadzieja, że obecnie po stworzeniu wolnego punktu oparcia dla handlu zagranicznego, obroty wzrosną jeszcze bardziej, a Gdynia, oparta o ogromne zaplecze gospodarcze, jeszcze lepiej i pożyteczniej spełni swe zadanie.

**KLEMENS KOHNKE**  
**WĘDZARNIA RYB**

HEL TEL. 8

Wszelkie gatunki ryb morskich, wędzonych i świeżych z własnego połowu.

Prof. dr. J. Kostrzewski

# Przyczynek do działalności niemieckiego „Ostlandinstitutu”

Referat niemiecki o dziele

Ks. Dr. Łęgi o wczesnohistorycznej kulturze Pomorza

Blisko cztery lata temu ukazało się w Toruniu obszerne dwutomowe dzieło ks. Dr. Łęgi o „Kulturze Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk” (672 str., z 78 tablicami rycin i 4 mapami). Książka ta jest owocem długich, sumiennych studjów autora w licznych muzeach polskich i niemieckich i obejmuje całe historyczne Pomorze, zarówno szecińskie, jak gdańskie, od Rędowy na zachód od Odry aż do Dzierzgoni na wschód od Wisły. Rzecz zrozumiała, że dzieło, podające po raz pierwszy obraz całokształtu kultury materialnej i duchowej Pomorzan wczesnohistorycznych, z uwzględnieniem także dużego obszaru dziś zniemczonego i pozostającego pod panowaniem niemieckim, musiało zainteresować uczonych niemieckich, szczególnie z Pomorza niemieckiego i Gdańska. Wyrazem tego zainteresowania jest kilka recenzji niemieckich oraz obszerny niedawno wydany referat o książce gdańskiego „Ostlandinstitutu”, zawierający szczegółowe streszczenie książki wraz z tłumaczeniami licznych ustępów. Publikacji tej, wydanej jako zeszyt 5 „Ostlandschriften” i liczącej 112 stron druku, pragniemy poświęcić poniżej kilka uwag.

O niemieckim przekładzie dzieła

Ks. Łęgi

Nasamprzód kilka słów o samym tłumaczeniu, dokonaniem przez dra F. Lorentza z Sopotu. Tłumaczenia „Ostlandinstitutu” mają smutną sławę, którą zawdzięczają przekładowi Bolka von Richthofena, od niedawna profesora prehistorji w Królewcu, zawartym w 2 zeszycie „Ostlandschriften”, gdzie autor ten ośmieszył siebie i gdański Instytut Wschodni, tłumacząc np. „rękawicę” jako „Handbuch” (podręcznik), „politowanie” jako „Politisierung” (politykowanie), „ośmieszyć” jako „sich erkühnen” (ośmielić się) i t. d. Otóż przynajmniej trzeba, że tłumaczenie Lorentza jest na ogół dość poprawne, chociaż nie brak tu niewątpliwych omyłek nieraz zniekształcających zupełnie sens twierdzeń ks. Dr. Łęgi. I tak słowo: zapewne tłumaczy Lorentz uporeczywie przez sieher (napewno) zamiast wahrscheinlich i w ten sposób z przypuszczenia ks. Dr. Łęgi robi pewnik. Słowo: pośrednio (str. 20) tłumaczy unmittelbar (bezpośrednio), co również zmienia zupełnie sens zdania, słowo: czasowo oddaje przez bisweilen, jakkolwiek w danym związku może ono oznaczać jedynie zeitlich, termin fachowy ornament radełkowy tłumaczy przez Pflugornament zamiast Rädchenornament i t. d.

Wartość naukowa krytyki

prof. La Baume'a

Szereg uwag krytycznych, uzupełniających referat Lorentza, dał Prof. Dr. Wolfgang La Baume z Gdańska, nie znający zupełnie języka polskiego, opierający się zatem w swych wywodach jedynie na tłumaczeniu lub streszczeniu Dr. Lorentza. Ponieważ w referacie Lorentza został opuszczony prawie całkowicie materiał dowodowy, podany przez Ks. Dr. Łęgę na poparcie jego twierdzeń, Prof. La Baume ma pracę zwalczania tez Ks. Dr. Łęgi bar-



dzo ułatwioną i załatwia się z niewygodnemi mu tezami bardzo prosto, twierdząc, że brak na nie dowodów, a pewne pozory słuszności ma za sobą w tych wypadkach, gdzie sens danego twierdzenia Ks. Łęgi został spaczony przez mylne tłumaczenie lub niedokładne streszczenie Lorentza, jak np. na str. 8 przypis Nr. 7, gdzie chodzi o przynależność narodowościową kultury grobów skrzynkowych, na str. 65, 80 i in. Główne ataki La Baume skierowuje na te ustępy książki ks. Łęgi, w których tenże nawiązuje kulturę pomorską okresu wczesnohistorycznego do okresów poprzednich, usiłując wykazać ciągłość zaludnienia na Pomorzu od młodszego okresu epoki bronzowej aż do okresu wczesnohistorycznego, ponieważ ten pogląd autora sprzeciwia się dogmatowi niemieckiemu o rzekome wyłączenie zaludnienia Pomorza przez szczypty germańskie od epoki brązu poczynając, a kończąc na okresie wędrowek ludów.

Swój sceptycyzm w stosunku do tez ks. Dr. Łęgi posuwa La Baume tak daleko, że kwestjonuje nawet takie jego twierdzenia, które w dosłownie tej samej postaci spotkać można w jego własnych pracach, np. twierdzenie, że ludność pomorska młodziej epoki kamiennej nie jest germańska, lecz reprezentuje nieodróżnicowaną jeszcze ludność indoeuropejską (por. str. 7 przypisek 5 omawianego tu referatu w Ostlandschriften nr. 5), które sam La Baume głosi wyraźnie w swych pracach: Die vor- und frühgeschichtliche Bevölkerung Ostdeutschlands (Der Kampf um die Weichsel str. 24) i Die Bevölkerung Ostdeutschlands in vorgeschichtlicher Zeit (Heimatblätter des Deutschen Heimatbundes Danzig 1925

P. T.

CZYTELNIKÓW



którzy jeszcze nie uregulowali prenumeraty za sierpień, prosimy o przekazanie należytości na nasze konto w P. K. O. Nr. 205.448

Administracja

str. 7). Trzebaby wobec tego albo przypuścić, że Prof. La Baume'owi pamięć zaczyna nie dopisywać, skoro atakuje własne twierdzenia, albo też przyjąć, że własne jego opinie zaczynają mu się wydawać nie dość prawowierne z punktu widzenia dogmatów „prehistorji niemieckiej, jako wybitnie narodowej nauki” (Die deutsche Vorgeschichte, eine hervorragend nationale Wissenschaft, tytuł znanej książki agitacyjnej prof. Kossiny), skoro spotka je przypadkowo w pracy uczonego polskiego.

Ataki niemieckiego profesora na polskiego uczonego

W świetle faktów powyższych możemy potraktować ciężkie, a częściowo wprost obelżywe i w pracach naukowych zwykle niespotykane zarzuty La Baume'a pod adresem ks. Dr. Łęgi, jak np. zarzut przemilczania rzeczy dlań niewygodnych (str. 7, 15, 64), świadomego mijania się z prawdą (str. 73 i 89), stosowania nieczystych metod dowodzenia (str. 75), tendencyjności (str. 100) i t. d. jako przyczynę do psychologii nazbyt, niestety, licznej kategorii uczonych niemieckich, którzy własne intencje i metody radziby przypisać przeciwnikowi. Jak lekkomyślnie formuje La Baume swe zarzuty, wynika z przypisku 129 na str. 111-112, w którym zarzuca on ks. Dr. Łędze, że podane w jego książce nazwy polskie z obszaru Pomorza niemieckiego zostały przezeń dowolnie wymyślone, ponieważ La Baume nie znalazł tych nazw w trzech przytoczonych przez siebie polsko — niemieckich spisach nazw fotograficznych. Gdyby Prof. La Baume rozumiał po polsku, albo przynajmniej kazał by sobie przetłumaczyć przedmowę pracy ks. Łęgi, byłby mógł się z niej dowiedzieć, że formy polskie nazw miejscowości Pomorza niemieckiego oparł ks. Dr. Łęga na informacjach najbardziej miarodajnego autorytetu w tych sprawach, ks. Doc. Kozierowskiego, za co mu ks. Dr. Łęga w przedmowie dziękuje. Istotnie ktoś tu sobie coś wymyślił, ale nie ks. Dr. Łęga. A gdy widzimy, że Prof. La Baume, nie umiejący po polsku, usiłuje krytykować formy owych nazw polskich, ustalonych przez najlepszego znawcę zachodniosłowiańskiej toponomastyki, nazywając np. polski odpowiednik nazwy Kolziglow — Koziegłowy i kilka innych podobnych dziwagami, to można, dziwiąc się jego smutnej odwadze, nad opinią takiego „lingwisty” przejść tylko z politowaniem do porządku dziennego i określić ją własnymi jego słowami, że takie poczynanie jest tylko śmieszne.

O ile sprawy, odgrywające w dziele ks. Łęgi rolę tylko uboczną, są przedmiotem silnych ataków, to o głównych wynikach jego pracy, w szczególności o wyróżnionych przezeń grupach kulturowych i etnicznych na Pomorzu, ma La Baume zadziwiająco mało do powiedzenia, co całkiem prosto tłumaczy się tem, że się okresem wczesnohistorycznym nigdy bliżej nie zajmował i albo nie ma własnego zdania o tych sprawach, albo też, że godzi się z wynikami ks. Łęgi. Ale w takim razie nie należało się prosto podejmować pisania uwag krytycznych o książce, skoro, nie kwestjonując jej głównych wyników, pragnie się tylko osłabić wrażenie, jakie wywarła w kołach niemieckich, przez podważanie drugorzędnych szczegółów i podkopanie w ten sposób zaufania do jej rezultatów podstawowych.

# Muzyka polska w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej

Najświetniejszym propagatorem muzyki polskiej w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. jest od zgorą 30-tu lat wielki Polak, mistrz Ignacy Paderewski. Żaden z muzyków światowej sławy, innych narodowości nie zdołał zjednać sobie tak wielkiego miru, jak Paderewski, który przed laty trafił w kraju Waszyngtona na grunt pod względem umiłowania sztuki prawdziwej nie tak podatny, jak dziś, bowiem w owych czasach szalonego tempa „prosperity”, pędu za dolarem, w kraju tym panował wielki materializm, biorący górę nad wszystkim. Paderewski — czarodziej, poeta natchniony, niezrównany mistrz tonów — trafił do uczuć grupy osób miłujących sztukę, podbił sobie tych miłośników, utworzył szeroki gościniec muzyce polskiej klasycznej, której szczególnie hołdował i której był zawsze wyrazicielem. Imię mistrza wiązało się z wielkim imieniem Polski, nieistniejącej wówczas jeszcze na karcie Europy, wymazanej przez zaborców. Mistrz, sławiąc tonami czyny narodu polskiego, zdobył dla polskich tułaczy wielki szacunek, otworzył innym Polakom, wyrazicielem sztuki, wrota do nowej ziemi, na której dotąd niemal wyłącznie uznawano Polaków, jako tych, którzy ciężką pracą umacniali podwaliny potężnego państwa Yankesów.

Po Paderewskim wybitne miejsca zajęli: Leopold Stokowski, twórca największej na świecie orkiestry symfonicznej w Filadelfji, Pa., oraz znakomici pianiści Zygmunt Stojowski (z b. Królestwa, zam. w Filadelfji) i Józef Hoffman (z Poznańskiego, zam. również w tym mieście amerykańskim), dalej wybitny kompozytor i kapelmistrz, twórca wielu dzieł, zdobywca licznych nagród kompozytorskich Tadeusz Jarecki (lwowianin, zam. w Nowym Jorku).

W r. 1912 występował dwukrotnie w „Carnegie - Hall” w N. Jorku mistrz Feliks Nowowiejski, wykonując tam w obecności ówczesnego prezydenta St. Zjedn. Taffi'a swe oratorja „Quo vadis?” „Znalezienie świętego Krzyża”, oraz utwór orkiestralny „Swaty polskie”.

W nr. 21 „Latarni Morskiej” wymieniliśmy wszystkich wybitnych muzyków polskich, zamieszkałych w Stan. Zjedn. Am. Półn., a wśród nich także znanych mistrzów organowych, kompozytorów i kapelmistrzów lub dyrygentów chóralnych: Aleksandra Karczyńskiego (Pomorzanin, zam. w Chicago), Eugenjusza Walkiewicza (rodem z Czerwińska, pod Warszawą, zam. w Milwaukee, Wis.) i Szczepana Sieję (rodem z Sosnowca, zam. w Chicago). Jest też kilku innych dobrych muzyków kościelnych, rozrzuconych po kilku stanach, w różnych miastach, głównie w parafjach polskich.

Oczywiście, jak wszędzie, tak też w Am. Półn., która dopiero tworzy kulturę, na podwalinach błyskawicznie postępującej cywilizacji, jest niemało blagierów muzycznych, t. j. ludzi, mających mało wspólnego z muzyką prawdziwą. Nie przeto dziwnego, że krzewiciel prawdziwej sztuki miał jeszcze niedawno wiele trudności wśród takiego zbiorowiska niedouczonego muzykantów lub partaczy muzycznych. Ale z biegiem czasu i te sprawy zaczęły wchodzić na to-

ry właściwe. Nic to zatem nie znaczy, że ktoś prowadzoną przez siebie szkółkę muzyczki, obliczona jedynie na zarobek, nazwał szumnie: „Warszawskie Konserwatorium Muzyczne”, gdyż inteligentna młodzież polska, a także amerykańska, zwalnająca biegu w pogoni za dolarem, za „prosperity”, szuka dla siebie dróg właściwych, kształci się przeważnie w Europie, albo na drugiej półkuli, pod kierownictwem wychowawców europejskich, dzięki czemu już dziś dobrze odróżnia sztukę prawdziwą od partactwa.

B. dodatnim objawem jest fakt, że niemało młodzieży naszej, pochodzącej z prostego ludu, kształci się w muzyce i zajmuje stopniowo poważniejsze miejsca w przybytkach sztuki, jak w operze, orkie-

strach symfonicznych i t. d. Na koncertach dobrej muzyki, w przeciwieństwie do lat minionych, kiedy np. Paderewski rozpoczynał swój pochód po Ameryce, widzi się dużo Polaków umuzykalnionych, wśród których muzyka prawdziwa znajduje odźwięk właściwy. Polacy posiadają kilkadziesiąt własnych uczelni muzycznych, zajmujących wśród podobnych placówek obcych miejsce poważne.

Propagatorami muzyki polskiej są także b. liczne koła śpiewacze, zrzeszone w Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Częste konkursy pieśni oraz konkursy kompozytorskie, dowodzą, że wychodźstwo polskie w pochodzie kultury nie ustępuje innym narodowościom. P-n.

T. Serwa.

## Sezon importu śledzi solonych angielskich przez Gdynię już rozpoczął się

Tegoroczny sezon śledziowy rozpoczął się bardzo wczesnie w porównaniu z zeszłorocznym sezonem, który był prawie o cały miesiąc później. Połowy śledzi w Anglii rozpoczęły się w normalnym czasie i dlatego czynnik ten nie mógł wpłynąć na wczesny, ani późny sezon w Gdyni i zapewne czynnikiem decydującym w przyspieszeniu tego sezonu jest lepsze unormowanie spraw importu śledziowego w Gdyni.

I tak: pierwszym zwiastunem naszego sezonu śledziowego było przybycie przed kilkunastoma dniami statku angielskiego „Dalwhinnie” z portu rybackiego Lerwick, który wyładował w Gdyni około 230 ton, czyli 729 1 i 1423 2 beczek śledzi solonych szkockich. Towar ten złożono wyłącznie do magazynów zwykłych ze względu na brak miejsca w Chłodni Rybnej, mimo, że wczesne śledzie szkockie szybko psują się w porze letniej i wymagają niskiej temperatury (od -3 do -1). Reszta śledzi solonych z tego transportu, to jest 2/3 poszła do Gdańska, co nie miałoby miej-

## ZDOLNI AKWIZYTORZY KOLPORTERZY i SPRZEDAWCY

na całe wybrzeże potrzebni

ZGŁOSZENIA: ADMINISTRACJA  
„LATARNI MORSKIEJ” - GDYNIA,  
STAROWIEJSKA 35  
TELEFON NR.: 23-22

sca, gdyby port rybacki w Gdyni posiadał odpowiednio obszerne magazyny chłodnicze dla śledzi solonych.

Pierwszy ten transport zawierał gatunek śledzi wczesnych szkockich „matfull” i „matties” oraz mniejszą ilość z letnich połowów szkockich „matjes”.

Ze względu na małą wytrzymałość tych gatunków śledzi na ciepło i ze względu na przechowywanie ich w magazynach niechłodzonych, towar ten szybko wysyła się do miejsc spożycia.

Jakość tegorocznych śledzi jest nieco gorsza od zeszłorocznych, a zwłaszcza śledzi szkockich mocniej solonych, które z powodu tak wczesnych przesyłek nie są dostatecznie dojrzałe i przesolone.

Na uwagę zasługuje cena śledzi w tym sezonie, która w porównaniu z ubiegłym sezonem jest około 30% niższa.

Obecne zakupy u Anglików są tańsze ze względu na spadek funta angielskiego, jak również dotąd istniejący światowy kryzys gospodarczy. Decydująco na obniżkę cen wpłynęła również jakość, mały pokup śledzi na rynku zbytu z powodu braku gotówki u kupujących.

Dla orientacji podaje się kształtowanie cen w tym sezonie z ubiegłym sezonem, dla śledzi solonych oclonych loco wag. Rok - 33, szkockie matjesy 155 zł., rok 34 — 105 zł. za 2/2 beczki. Szkockie „matfule” rok 33 118 zł., rok 34 — 98 zł. za 1 1 beczkę, „matties” rok 33 — 105 zł., 34 r. 85 zł. za 1 1 beczkę.

Dowodzi to, że importerzy angielscy śledziowi starają się utrzymać polski rynek zbytu, jak również dostosowują swoje ceny do koniunktury gospodarczej naszego rynku.

## V a r i e t e — D a n c i n g

### »Pomorzanika«

ul. Morska 53 — Tel. 16-55

Najstarszy chrześcijański lokal  
rozrywkowy. Zał. 1928 r.

### Atrakeje pierwszorzędných artystów. Doborowa orkiestra

Otwarty całą noc

właśc. J. Stróżyński

**Szkło** okienne - ogrodowe - matowe - drutowe **Lustra**  
szyby wystawowe i

**Stefan Skarplik - Gdynia, ul. Świętojańska 59 - Telefon 22-11**

HURT.

DETAIL.



## Zgon zasłużonego kapłana

W New Castle, w st. Pensylwanja zmarł przeżywszy lat 60, śp. ks. Franciszek Baczewski, proboszcz par. Matki Boskiej Częstochowskiej. Ks. Baczewski przybył do Ameryki, uciekając przed prześladowaniami władz moskiewskich, za udział w ruchu niepodległościowym. Na stanowisku kapłańskim za oceanem przebył 34 lata. Zmarł prawie w nędzy, ponieważ wszystkie swe dochody rozdawał wśród biednych, kształcając wielu z nich na rzemieślników, kupców itd. Polonja za oceanem poniosła dotkliwą stratę przez zgon tak bardzo zasłużonego kapłana-patrjoty. Zmarły pochodził ze starej rodziny szlacheckiej, z Ziemi Łomżyńskiej, gdzie przodkowie jego odegrali znaczną rolę w walce z moskiewskim najeźdźcą. Za oceanem śp. ks. Baczewski odznaczał się duchem niepodległościowym, przepowiadał powstanie Polski niezawisłej, a w oganizacji armji polskiej brał udział b. czynny, przyczem niemało zaoszczędzonego grosza oddał na wyekwipowanie żołnierza polskiego.

## O szkołę polską w Argentynie

„Codzienny Niezależny Kurjer Polski w Argentynie“, wychodzący w Buenos Aires, pisze pod powyższym tytułem, omawiając bolączki dotychczasowego szkolnictwa wśród wychodźstwa polskiego w republ. argentyńskiej. Pismo słusznie domaga się zreformowania obecnego systemu, urządz. kursu dla nauczycieli, oraz założenia większej ilości szkół, w których kształciłyby się dzieci wszystkich Polaków na wychodźstwie. Dziennik domaga się, aby Rząd Polski przeprowadził skutecznie tę sprawę, w swe ręce ujął inicjatywę i poparł za-

biegi wychodźstwa materialnie. Autor artykułu dowodzi m. in.: „Mamy zawsze atut w ręku, że nasze wychodźstwo figuruje w bilansie Państwa Polskiego po stronie czynnej. Sumy, przekazywane do kraju przewyższają kilkakrotnie wydatki, które Rząd w Warszawie łoży na kolonję w Argentynie“. Polacy argentyńscy domagają się budowy nowych gmachów na pomieszczenie szkół, oraz należytego wyposażenia polskich placówek oświaty.

## Urządzanie sali polskiej na uniw. „Pitt“

„Latarnia Morska“ donosiła już o urządzaniu przepięknej sali polskiej uniwersytetu „Pitt“ w Pittsburgu. Świeżo donosi nam nasz korespondent, p. Piasecki, że Związek Narodowy Polski ofiarował do tej sali większą sumę na wykonanie kopji słynnego globusu Kopernika. Rektor tego uniwersytetu, prof. John. G. Bowman i senat akademicki, nadesłali Związkowi Narodowemu Polskiemu pismo dziękczynne, w którym powiedziano m. in.: „Mamy niepłonną nadzieję, że dokonamy reprodukcji tego globusu i uprzytomnimy Pittsburgowi znaczenie pracy Kopernika i idealizm, zarówno umysłowy, jak i duchowy Narodu Polskiego“.

## Polsko - Amerykańskie Towarzystwo Historyczne

W Chicago powołano do życia Polsko - Amerykańskie Towarzystwo Historyczne, którego zadaniem będzie zbieranie materiału, dotyczącego wychodźstwa polskiego i osadnictwa za oceanem. Zgromadzone materiały wydawane będą drukiem. Do T-wa należą wybitni Polacy i Amerykanie. Na czele stanął dziennikarz polski p. Leon Walkowicz.

## Dział polski w bibliotece uniwersytetu ameryk.

Młody uczony polski, p. Jan Matejezyk, prof. uniwersytetu „Duquesne“ w Pittsburgu, zaprojektował utworzenie tamże przy bibliotece działu polskiego. Do sprawy tej odniosły się nadwyczał przychylnie władze uniwersyteckie, które postanowiły wyłożyć na zakup książek polskich większą sumę, a napływają też składki pieniężne, dość pokaźne od różnych osobistości polskich i amerykańskich, składane są także dary w książkach, m. in. p. L. V. Alski, wydawca i redaktor wielkiego tygodnika p. t. „Pittsburezanin“, ofiarował ze swych zbiorów 50 cennych dzieł, a sędzia Franciszek Piekarski, posiadający wiele białych kruków, przyrzekł także większość z nich ofiarować bibliotece uniwersyteckiej.

## Polak - marszałkiem federalnym

W Detroit, w st. Michigan otrzymał nominację na marszałka federalnego znany działacz polski, redaktor Jan Baré. Jest to wysokie stanowisko rządowe, marszałek federalny ma czynności kontrolne i relacyjne, powierzane dotąd zazwyczaj Amerykanom lub innym. Dzięki objęciu tego urzędu przez wybitnego Polaka, wychodźstwo nasze będzie miało w nim właściwego rzecznika.

### GAZETA GDYŃSKA

Organ Wybrzeża Polskiego  
GDYNIA

ul. 10 Lutego 2 — Telefon 17 29

Najstarszy i najpoczytniejszy  
organ codzienny na Kaszubach

# Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

## ODDZIAŁ W GDYNI

Telefon 10-84, 10-85

Telefon 10-84, 10-85

BIURO i MAGAZYN: Molo Rybackie, Nabrzeże Wilsonowskie. CENTRALA: Warszawa, ul. Mazowiecka 12, telefon 594-24.

Codzienna komunikacja pomiędzy:  
GDYNIA — TCZEW — WARSZAWA

Luksusowymi parostatkami Francja - Belgja - Halka - Bałtyk - Goniec - Carmen.

Odjazd z Gdyni codziennie S.S. „Carmen” o godz. 18-tej, odjazd z Warszawy codziennie o godz. 23<sup>30</sup>.

Dla zbiorowych wycieczek daleko idące zniżki.

Regularna Żegluga Pospieszna towarowo-pasażerska i towarowo-holownicza na całej linii Wisły — komunikacja do Gdyni specjalnymi statkami morskimi. Tabor Żeglugowy 30 parostatków towarowo-pasażerskich — 3 parostatki morskie — 5 parostatków holown. — 5000 ton pojemn. barek. 17

Składy i magazyny: w WARSZAWIE — ŁODZI — TORUNIU — BYDGOSZCZY — GDAŃSKU i GDYNI.

Przewóz tańszy od kolejowego od 50% do 60%.

Przyjmowanie do przewozu towarów bezpośrednio z okrętów morskich.

# Sport wodny

## Poświęcenie Yachtu Harcerek i Ośrodka Morskiego Harcerzy

Dnia 29 lipca, b.r., odbyło się uroczyste poświęcenie Yachtu Morskiego Harcerek i Ośrodka Morskiego Harcerzy w Jastarni.

Harcerstwo przejawia intensywną działalność w kierunku szkolenia harcerek i harcerzy żeglarzy. Podstawą szkolenia żeglarskiego jest posiadanie odpowiedniej kadry instruktorów i instruktorek. Właśnie w Jastarni pracuje Ośrodek Morski Harcerzy, który wyszkoli w r.b. 300 harcerzy. Szkolenie prowadzi 14 instruktorów z harcmistrzem Rublewskim na czele. Równolegle na Helu istnieje ośrodek szkolenia harcerek pod dowództwem pierwszego kapitana kobiety druhny Jadwigi Wolfowej. Wyszkolonych będzie w r. b. około 40 dziewcząt. Wszystkie harcerek i harcerze, szkoleni w tych ośrodkach, posiadają już elementarne wyszkolenie żeglarskie na wodach śródlądowych.

Na uroczystość poświęcenia Ośrodka Morskiego i Yachtu Harcerek przybyło wiele osobistości ze świata harcerskiego i pozaharcerskiego. Harcerstwo reprezentowane było przez wojewodę Grażyńskiego, przewodniczącego Z. H. P., harcmistrzynie Śliwowska, wiceprzewodniczącą Wierzbiańska, Inspektora Harcerstwa w Ministerstwie W. R. i O. P. hm. Wierzbiańskiego, kierowniczkę Wychowania Fizycznego Harcerek hm. Tor - Gazarównę, Komendanta Chorągwi Mazowieckiej hm. Olędzkiego, Pilota Morskiego hm. Polkowskiego.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością generał Dreszer, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, generał Zaruski, wice-marszałek Dębski, Komisarz Rządu w Gdyni Mgr. pr. Fr. Sokół, dyrektor Ligi Morskiej

i Kolonjalnej Czerwiński i szereg znanych osobistości.

Poświęcenia Ośrodka w imieniu J. E. Biskupa Morskiego dokonał miejscowy proboszcz. Po wzniesłych przemówieniach wojewody Grażyńskiego, generała Dreszera i generała Zaruskiego nastąpił chrzest Yachtu Harcerek i Yachtów Harcerzy. Rodzicami chrzestnymi Yachtu Harcerek byli p. Ministrowa Beckowa i wojewoda Grażyński, Yachtów Harcerzy hm. Śliwowska i generał Dreszer. Pani Komisarzowa Rządu Irena Sokołowa wręczyła załozce harcerek bukiet pięknych róż.

Piękna prezencja i dzielna postawa harcerek i harcerzy pozwala z dumą patrzeć na przyszłość żeglarstwa, nie tylko w harcerstwie, lecz i wśród szerokich mas młodzieży.

## Restauracja - Kabaret - Dancing

# „O a z a”

Gdynia, ul. Abrahama 11 - Tel. 27-97

We wtorek, 14 sierpnia b.r.

Program inauguracyjny!

Śpiew! Humor! Taniec i Satyra!

w wykon. renomowanych sił artystycznych.

Lokal otwarty do rana.

Gabinety. Bridge-Room!!!

# Na krzywo i Na prosto

## Zawieram „pakt”...

Ponieważ wszyscy teraz zawierają przeróżne paktów nieagresji i agresji, oraz paktów gwarancyjne i pokojowe, podpisywane w pokojach i z tej przyczyny tak nazywane — ja także postanowiłem zawrzeć pakt z miłymi Czytelniczkami i Czytelnikami „Latarni Morskiej”.

Zaraz na wstępie muszę zaznaczyć, iż nie będzie to pakt wschodnio-zachodni gwarantujący, że gdyby naprzykład Liberja chciała naruszyć pokój na granicy rosyjsko-polskiej, to Francja pośpieszy Rosji z pomocą, a Niemcy nie przeciwko temu mieć nie będą. Wreszcie, nie będzie to pakt stwarzający pokój tam, gdzie on jest, aby dać hegemonję zachodnim imperjalistom, którzy nie mogą sobie dać rady z własnymi problemami u siebie w domu, powiadają mniejszym państwom tak:

— Drodzy przyjaciele! Wy się możecie pobić w przyszłości, a my na to nie możemy pozwolić. Dlatego zawrzecie pakt pod naszą opieką i będziecie nas słuchać.

— Ależ, my nie mamy zamiaru wojować — odpowiadają owe „mniejsze” państwa.

— To nic nie szkodzi! Ale możecie takie zamiary mieć w przyszłości, a to nam wystarcza.

— A więc, drodzy Czytelnicy, nasz pakt będzie odmienny. Pokoju gwarantować nie będziemy, bo już jest i nikt się bić nie chce. W tem jest sęk, to jestem ja, we własnej osobie.

My zawrzemy pakt inny, bardzo prosty i nikogo nie wiążący. Wy, miłe Czytelniczki i Wy, zaeni Czytelnicy będziecie do mnie pisywać listy o wszystkim, co Wam się podoba, lub niepodoba na bożym świe-

cie, a ja to dyskretnie przeinaczę i napiszę na weselo, albo na smutno.

Czy się zgadzacie na taki pakt?

Gwarantuję absolutną dyskrecję nazwisk i adresów. Gdyby mnie piekli na rozpalonym ruszcie, nie pisnę ani słowa... Zresztą, kto jest niewierny i lekliwy, niech pisze anonimowo. Zgodzę się i na to. Tylko piszcie, a zobaczycie jakie z tego paktu wypłyną historie wesole i pozytywne.

Listy adresujcie zwyczajnie: Józef Sęk, redakcja „Latarni Morskiej”, Gdynia, Starowiejska 35.

## „Święto - manja”

Ponieważ od pewnego czasu rozbiła się bania z różnego rodzaju „świętami” — zaczynam się obawiać, czy w razie dalszej produkcji nowych „świąt” nie prześcigniemy Meksyka, gdzie na 365 dni w roku istnieją 342 „święta”.

Do tego czasu posiadamy prócz prawdziwych świąt kościelnych i narodowych, których jest sporo, całą plejadę innych „świąt”. Jest święto matki, „święto” gór (niech i góry świętują!) święto robotnika, który i tak przymusowo świętuje — „święto” kwiatka, polegające na zrywaniu całych stosów kwiecica — jest święto młodzieży, Górnego Śląska i Zakopanego, Krynicy, Lwowa, Gdyni i najnowsze — święto Warszawy!

Lękam się, że po „święcie” gór ogłosimy „święto” lasu, „święto” pól, potem kamieni, — a wreszcie, każdy Ryczywół i Kaczy Dół proklamuje własne święto...

Aby ową nawałę świętowania zakończyć, proponuję ogłoszenie „świąta” Święto-manji. Niech ona skupi wszystkich i pogodzi. Sęk.

# Kącik pani domu

## Higiena w kuchni

Higieniczne urządzenie kuchni oraz utrzymanie jej we wzorowym porządku i czystości należy do najważniejszych zadań gospodarstwa domowego.

Kuchnia powinna być jasna i czysta, ściany do połowy pomalowane farbą olejną jasnego koloru, podłoga bez szpar, gromadzących kurz i utrudniających mycie.

Urządzenie kuchni powinno być higieniczne i praktyczne. Meble i sprzęty powinny być tak rozmieszczone, by przy uwzględnieniu kolejności wykonywanych prac umożliwiały składne ich wykonywanie, oszczędzając niepotrzebnej bieganiny od jednego sprzętu do drugiego.

Kredens kuchenny może być zastąpiony przez półki ułożone nad stołem do pracy lub w rogu kuchni. W mieszkaniu gdzie niema kanalizacji i wodociągu zmywalnia może być urządzona w stole ze spustem do wiaderka.

Bardzo ważną rzeczą jest odpowiednie palenisko, oszczędne, nie pochłaniające wiele opału, co zależne jest od racjonalnego osadzenia rusztu. Bardzo praktyczne jest umieszczać nad płytą kuchenną okap, zbierający parę i zapachy do specjalnego wentylatora. Wskazane jest pomalowanie okapu na niebiesko, gdyż kolor ten jest nie lubiany przez muchy, a więc zabezpiecza od plam, trudnych do zmycia.

Należy unikać trzymania w kuchni niepotrzebnych sprzętów i rzeczy, oraz czyszczenia ubrań i obuwia.

Niezbędne jest częste wietrzenie kuchni. Pożądany jest dopływ stały świeżego powietrza przez uchylenie górnej części okna.

## Praktyczne wskazówki

Robactwo doniczek kwiatowych usunąć można łatwo, dodając do wody, używanej do podlewania kwiatów, jedną trzecią octu.

Sól można osuszyć wkładając kilka ziaren ryżu.

Szczoteczki do zębów uchroni się przed wypadaniem włosia, wkładając przed pierwszym użyciem na kilkanaście godzin do wody.

Tkaniny delikatne nie ściągają się przy maszynowym szyciu, gdy szyjemy je razem z podłożonym kawałkiem papieru, który następnie łatwo można oderwać.

Węgiel nie spala się szybko, gdy posypiemy go solą.

Obrazy z kurzu czyści się, nakrywając wilgotną czystą szmatką, która po pewnym czasie kurz zbierze; można zmywać sokiem, wyciśniętym z tartej cebuli.

Okulary nie zachodzą parą, gdy posmarujemy szkła gliceryną, zmieszaną z szarem mydłem i przetrzemy na czysto miękką skórzaną szmatką.

*Dla przyjezdnych  
i zwiedzających  
Gdynię*

*poleca się znany lokal*

# Polonję

*ul. Świętojańska 21*

*Telefon 18-64*

# Kronika wybrzeża

## Orłowo Morskie

Stow. Przyjaciół Orłowa Morskiego, które już niejedną rzecz dobrą zainicjowało, urządziło ostatnio zabawę w Hotelu Orłowo, z której dochód przeznaczono na powodzian. Zabawa odbyła się w ubiegłą sobotę.

## Hel

### Sezon jeszcze trwa

W wiosce Hel sezon jeszcze trwa i frekwencja jest może silniejsza, aniżeli w innych miejscowościach na wybrzeżu.

Od Gdyni można przybyć do Helu również i morzem, przyczem odległość morską wynosi zaledwie 18 km., lądowa 80 km.

Hel posiada dwie plaże, jedną od strony zatoki, drugą od morza. Okolica zalesiona, przeważają lasy sosnowe. Cała miejscowość jest oświetlona elektrycznością.

Poza kąpielami morskimi i plażowaniem pobyt w Helu uprzyjemniają wycieczki żaglówkami i kutrami rybackimi, wiosłowanie, tenis, dancingi, koncerty. Komunikacja kolejowa Helu z głównymi ośrodkami kraju bardzo dogodna, zapewniona też jest codzienna komunikacja statkami żeglugi przybrzeżnej z Gdańskiem, Sopotem, Gdynią i Jastarnią.

## Jurata

### Piękna pogoda wróży długi sezon

Ponieważ tegoroczny sezon na wybrzeżu miał pewne przerwy z powodu niepogody, obecnie po ustaleniu się ciepłoty, zapowiada się dobrze i na dość długo.

Uzdrowisko Jurata, powstałe w r. 1929 i zakrojone na wielką skalę, rozwija się szybko i dziś już zapewnia swym mieszkańcom maximum wygod, komfortu i rozrywek.

Pierwszorządny hotel „Lido” na 100 osób urządzony jest według najnowocześniejszych zdobyczy architektury. Apartamenty z łazienkami, w pokojach ciepła i zimna woda bieżąca, telefony. Na miejscu restauracja i kawiarnia, taras na 500 osób, orkiestra warszawska, 2 korty tenisowe, łodzie żaglowe, kajaki. Poza hotelem „Lido” kilka komfortowych pensjonatów, każdy na 25—30 pokoi

## Wygórowane ceny

### przejazdów na statkach Żeglugi Polskiej

Przyjezdni narzekają na zbyt wygórowane ceny przejazdów statkami żeglugi przybrzeżnej na Hel, do Jastarni i t. d. Bilet do jednej z tych miejscowości w jedną stronę kosztuje 2.50 zł, w obie strony 4.— zł, na co pozwolić sobie może nie każdy, a przecież wśród przybyszów na wybrzeże jest b. wiele biedoty, ciulającej grosze przez cały rok, aby móc zobaczyć polskie morze. W r. ub. bilet pojedynczy kosztował 3.— zł, w obie strony 5.— zł, w obecnym sezonie zastosowano przytoczoną już niżkę, ale jest to jeszcze zamało.

Przejazd statkiem żeglugi rzecznej „Vistula” kosztuje na przestrzeni Toruń-Ciechocinek 1.50 zł, a wycieczki korzystają ze zniżek. Jeżeli porównamy te ceny, dojdziemy do przekonania, że bilet powrotny na przestrz. Gdynia-Hel lub Jastarnia nie powinien kosztować więcej, jak 2 zł, a bilet pojedynczy 1.50 zł, i niżki dla wycieczek.

Ażby Żegluga Polska mogła stosować wydatnie niższe ceny przejazdów, należałoby znacznie ograniczyć wydatki

na koszty administracyjne, które są zbyt wysokie. Tłumny przejazd statkami Żeglugi Polskiej po cenach niższych przyniósłby znacznie większe korzyści temu przedsiębiorstwu, aniżeli obecnie wysokie ceny, uniemożliwiające licznym przybyszom zobaczenia najpiękniejszego krańca naszego wybrzeża.

Prawdopodobnie też celem zrównowżenia budżetu żeglugi przybrzeżnej pobiera się dość wysokie opłaty za dzierżawę restauracji na statkach. Zdarzyło mi się, że, jadąc kilkakrotnie na Hel lub do Jastarni, nie mogłem dostać w restauracji papierosów, zapalek, a gdy ktoś zziębnięty, zamówił herbatę z arakiem, „poszukiwano” araku przez pół godziny, nadrabiając minami, aby podróżny w międzyczasie zapomniał o tym trunku i wreszcie przed samą Gdynią powiedziano mu, że araku niema. Dzierżawca restauracji stracił podobno w ostatnich dniach na zakupach, które poczynił, spodziewając się wielu gości. Było tych gości naprawdę niezawielu i każdy, po zapłaceniu drogiego biletu, ograniczał się w wydatkach na statku. — Za szklankę herbaty na „Gdyni” trzeba płacić 70 groszy, jest to cena bardzo wyśrubowana, usługujący jednak tłumaczył gościom, że dzierżawca restauracji zmuszony jest liczyć tak drogo, ponieważ drogo zapłacił za dzierżawę.

Sprawa żeglugi przybrzeżnej wymaga uregulowania, to też można oczekiwać, że czynniki miarodajne przez zastosowanie znacznych (możliwych do przeprowadzenia oszczędności) w wydatkach na administrację, zastosują temsamem ulgi dla licznych rzesz, zwiedzających wybrzeże. N.

Edmund Urbański

## Znaczenie Zjazdu Polaków z Zagranicy

O ile niema dziś z pewnością na terenie naszego kraju obywatela, któryby nie zdawał sobie sprawy z daty 11-go XI. 1918 r. w dziejach odrodzonej Ojczyzny, o tyle nie wszyscy zdają się wiedzieć jak wielką wagę należy przykładać do daty 5-go sierpnia 1934 r., t. j. terminu otwarcia światowego Zjazdu Polaków z zagranicy w Warszawie.

## NASZA NOWA POWIEŚĆ

*W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk arcyciekawej, wprost fascynującej powieści pana J. Przewłockiego pod tytułem:*

### KRÓL ARKTYKU

*W powieści tej autor opisuje dzieje syna powstańca polskiego, którego los zapędził w krainę dalekiej północy, gdzie podobnie jak Beniowski jest wodzem na rozległych terenach regjonów arktycznych, tocząc walki z wrogimi szczepami i przedsiębiorcą śmiało wyprawy morskie w niezbadane okolice Arktydy. — Powieść ta jest pierwszą udaną próbą w literaturze polskiej opisu życia flory i fauny w okolicach podbiegunowych. Prócz tego posiada taką dozę niecodziennego romantyzmu i niespodziewanych sytuacji, że napewno podobać się będzie wszystkim, którzy czytają chętnie dobre powieści.*

Jesteśmy w tej chwili świadkami niecodziennego wydarzenia, które jako wyraz scementowania dwóch ważnych czynników polskiego życia zbiorowego, emigracji z Macierzą, w istocie swej i założeniu jest jednym z dalszych kroków naprzód w ugruntowaniu się stanowiska Polski, jako mocarstwa.

W stolicy naszego Państwa, w Warszawie obraduje w tej chwili kilkuset delegatów, reprezentujących wychodźstwo polskie w przeszło dwudziestu państwach tak europejskich, jak i zamorskich.

Co jest tematem obrad oraz jakie są zamierzenia Zjazdu?

Jak wiadomo — poza granicami naszej Ojczyzny przebywa około 8 milionów rodaków, rozsianych prawie po całym świecie. Podobnie jak każde społeczeństwo, obywateli ta rzesza emigracyjna — dla osiągnięcia pewnych wspólnych celów musi być grupą zorganizowaną. Otóż zjazd ma właśnie za zadanie skonsolidować wychodźstwo w oparciu o macierz, z drugiej zaś strony usunąć wszelkie bolączki i niedomagania, któreby tamowały normalny rozwój życia Polonji zagranicznej. Zadzierżgnięcie przeto serdecznych węzłów przyjaźni na podstawie obopólnego zrozumienia potrzeb, jak również realna współpraca emigracji z krajem — to nie puste hasła, lecz jeszcze i wyraźne cele, które niewątpliwie przyświecają wszystkim uczestnikom Zjazdu. W obliczu poważnych przemian społeczno-gospodarczych świata, jakich świadkami nierzadko jesteśmy w ciągu ostatnich lat, cele te nabierają specjalnego znaczenia. Stopniowa ich realizacja na wszystkich odcinkach życia, na platformie wspólnych interesów narodo-państwowych nie może przeto stanowić szumnej deklaracji, skoro konieczność łączy nas w obliczu wspólnego wroga — kryzysu. Jakie korzyści mogą wyniknąć z tego bliskiego połączenia, nie trudno osądzić. Zwiększenie n.p. zbytu towarów wytwórczości krajowej na zamorskich terenach, zamieszkałych przez polską emigrację może poważnie przyczynić się do ożywienia naszego handlu i przemysłu, a tem samem do zmniejszenia się liczby bezrobotnych w kraju. Z drugiej strony nawiązanie stosunków gospodarczych kraju z emigracją, może dać wiele korzyści tej ostatniej. Od emigracji naszej, zamieszkałej na terenach kolonialnych, moglibyśmy mianowicie nabywać rozmaite produkty i owoce, które dotychczas sprowadzamy skądinąd bez żadnych dla naszego bilansu handlowego korzyści. Takie oto i podobne myśli nasuwają się dziś każdemu, który w II-gim Zjeździe Polaków z zagranicy upatruje nie manifestację o charakterze dekoracyjnym, lecz przygotowania do wielkiej akcji o znaczeniu gospodarczo-społecznym.

Wynikiem Zjazdu ma być utworzenie jako organu wykonawczego t. zw. Światowego Związku Polaków. Będzie to organizacja, która dla realizacji wspólnych celów zjednoczy wszystkich naszych rodaków, znajdujących się na emigracji. Powołanie do życia tego Związku stwarza dla licznych rzesz naszego wychodźstwa nowe i szerokie możliwości współpracy z Ojczyzną we wszystkich możliwych dziedzinach życia.

Z tych przeto zasadniczych względów obecny Zjazd Polaków z zagranicy w kraju ma zarówno dla jednej, jak i drugiej strony znaczenie wprost epokowe. Udział zaś w nim polskich dziennikarzy prasy zagranicy, jako szermierzy dobrej sprawy — uważany być może jako wydarzenie wagi pierwszorzędnej.

## Śmieć się...

Dyrektor ogrodu zoologicznego, wyjeżdżając na urlop, polecił donosić sobie codziennie o tem, jak się miewają zwierzęta, powierzone jego pieczy. W trzecim dniu otrzymuje list treści następującej:

„Stan zwierząt zadowolający: Jedynie szympansy jest smutny i rozdrażniony. Tęskni zdaje się do towarzysza. Co należy robić do pańskiego powrotu?”



### Wywóz węgla

Wywóz węgla kamiennego w lipcu przedstawiał się według prowizorycznych danych jak następuje (w tysiącach tonn):

Ogólny eksport wyniósł 788 (to jest więcej, niż w czerwcu r.b. o 48, w stosunku jednak do lipcu ub. r. mniej o 56, to jest o 6,7 proc.), w tem na rynki środkowo-europejskie 103 (o 14 więcej niż w maju, głównie z powodu zwiększonego wywozu do Austrii, a poza tem dzięki wznowieniu eksportu do Węgier). Na rynki skandynawskie 266 (więcej o 28; wzrost zanotowano w eksporcie do Danii i Norwegii, natomiast spadek do Szwecji i Finlandji), na rynki bałtyckie 9 (więcej o 7, głównie na Łotwę), na zachodnio europejskie 182 (mniej o 39, przede wszystkim z powodu zmniejszenia wywozu głównie do Belgii, a poza tem do Francji i Irlandji), na południowo-europejskie 128 (więcej o 16, przyczem cały wzrost przypada na Włochy, dokąd wywieziono 127, a tylko 1 do Jugosławji), na pozaeuropejskie — 20 (więcej o 1 przyczem cały eksport kierował się do Algieru). Do w. m. Gdańska wywieziono 32, t.j. więcej o 6. Węgla okrętowego 38, to jest o 13 więcej.

Przeładunek węgla w portach wyniósł 538 tys. tonn, czyli wzrósł w porównaniu z czerwcem o 117 tys. tonn, przyczem przeładunek w Gdyni wyniósł 422 tys. tonn (mniej o 14 tys. tonn), natomiast w Gdańsku 233 tys. tonn (więcej o 131 tys. tonn).

### Wzrost eksportu przemysłu bielskiego

Eksport wyrobów przemysłu bielskiego za I półrocze b. r. wykazuje znaczniejszy wzrost, zarówno pod względem wartości, jak i ilości.

Wartość eksportu bielskiego w tym okresie wzrosła w porównaniu z r. ub. o prawie 50 proc., z 447 tys. zł na 616 tys. zł.

Wydatnie powiększył się eksport przemysłu bielskiego na rynki zamorskie, natomiast eksport do krajów europejskich uległ redukcji.

Tłumaczyć należy to w pierwszym rzędzie tem, iż odnośne kraje europejskie starają się rozwinąć swe krajowe włókiennictwo do tego stopnia, by w miarę możliwości uniezależnić się od importu towarów z zagranicy. I tak np. Austrija w niezwykle szybkim tempie buduje własny przemysł włókienniczy. Tem właśnie tłumaczy się, że już w tej chwili zanotować można poważny spadek eksportu do kraju tego tkanin, jakkolwiek Austrija pozostała nadal poważnym odbiorcą naszej przędzy.

W dniach ostatnich na gdańskim rynku zbożowym nastąpiło dalsze silne wzmocnienie ceny jęczmienia, przyczem zagranica ujawniła wielkie zainteresowanie dla jęczmienia polskiego. Po dłuższej przerwie państwowe zakłady zbożowe zakupywały ponownie żyto, zarówno stare jak i nowe. W Niemczech i w krajach zamorskich ceny pozostały bez zmian.

### Jęczmień zwyżkuje w Gdańsku

W dniach ostatnich na gdańskim rynku zbożowym nastąpiło dalsze silne wzmocnienie ceny jęczmienia, przyczem zagranica ujawniła wielkie zainteresowanie dla jęczmienia polskiego. Po dłuższej przerwie państwowe zakłady zbożowe zakupywały ponownie żyto, zarówno stare jak i nowe. W Niemczech i w krajach zamorskich ceny pozostały bez zmian.

### Umowa kompensacyjna z Jugosławją

W dniach ubiegłych podpisana została umowa kompensacyjna handlowo-turystyczna między Polską a Jugosławją. Umowa ta ma na celu zwiększenie wymiany towarowej między Polską a Jugosławją przez wykorzystanie turystyki polskiej do Jugosławji. Wymiana towarowa polsko-jugosłowiańska odbywa się bowiem już od pewnego czasu na zasadach kompensacyjnych, co spowodowało eksport polski do wymiarów importu z Jugosławji. Import z Jugosławji jest stosunkowo nieznaczny, a nasze możliwości eksportowe są stosunkowo znaczne.

Umowa kompensacyjno-turystyczna ma na celu wykorzystanie wpływów, jakie

przynosi Jugosławji turystyka z Polski, celem pokrycia należności za eksport polski. Umowa przewiduje wykupywanie przez turystę polskiego listu kredytowego na pewną sumę złotych, płatnego w Jugosławji w dinarach. Ten system ma na celu zatrzymania w Polsce złotych na wypłaty eksporterom. W ten sposób turystyka polska związana została z zakupem towarów polskich przez Jugosławję. Rząd jugosłowiański zgodził się na powiększenie kontyngentów przywozowych na towary polskie, natomiast strona polska przyznała ulgowe warunki dla turystyki polskiej do Jugosławji.

Umowa zawarta została na przeciąg jednego roku. Dzięki tej umowie proporcjonalnie do wielkości wydatków polskich turystów w Jugosławji będzie eksport polski do tego kraju. Zawarcie umowy posiada duże znaczenie wobec ograniczeń dewizowych w Jugosławji, dzięki którym eksporterzy polscy nie mogli uzyskiwać należności za towary eksportowane.

Należy podkreślić, że tego rodzaju umowa kompensacyjna handlowo-turystyczna jest w stosunkach handlowych między państwami nowością, którą wytworzyły warunki powstałe z ograniczeń dewizowych.



## Najpopularniejszym

*pismem wybrzeża morskiego jest*

**„Latarnia Morska”**

*Tygodnik ilustrowany,*

*wychodzący w Gdyni.*

*Ponieważ „Latarnię Morską” czyta*

**około 16.000 ludzi**

*przeważnie*

*dobrze sytuowanych,*

*jest ona*

**najlepszym**

*organem*

*ogłoszeniowym wybrzeża*

*Eksporter*

*Importer*

*Przemysłowiec*

*Fabrykant*

*Kupiec - hurtownik*

*Kupiec - detalista*

*wiedzą dobrze,*

*że „Latarnia Morska”*

*dociera na całym wybrzeżu*

*do każdego domu*

*do każdego interesu*

*co tydzień.*

*Ogłoszenia przyjmuje*

**Administracja**

**„Latarni Morskiej”**

*Gdynia - ulica Starowiejska nr. 55*

*Telefon 23-22*



### Światowa Organizacja Podróży

**„WAGONS-LITS-COOK”**

**G D Y N I A**

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych-lotniczych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym: .....

TYTUŁ GAZETY	CZAS PRZEDPŁATY	Cena abonamentu
<b>„Latarnia Morska”</b>	<b>wrzesień 1934</b>	<b>1 złoty</b>

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego: .....

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy:

....., dnia ..... 193... r.





<p>Najprzedniejsze</p> <p><b>materiały męskie</b></p> <p>poleca</p> <p>FABRYKA SUKNA</p> <p><b>R. M E H L O</b></p> <p>BIELSKO</p>	<p>Najmodniejsze</p> <p><b>Jedwabie i wełny</b></p> <p>poleca</p> <p>POLSKA WYTW. WYR. WŁÓK.</p> <p><b>„E K A P E”</b></p> <p>ŁÓDŹ</p>
<p>Ceny fabryczne.</p>	
<p><b>Skład Fabryczny: Gdynia</b></p> <p>ul. Ant. Abrahama 20, róg 10-go Lutego</p>	

## Kronika gdyńska

### Stały dyżur lekarski i Pogotowie ratunkowe

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

### Straż pożarna Tel. 17-08.

### Lekarz portowy

w Kapitanacie portu od godz. 11—13.

### Dyżur Elektrowni

ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

### Bibl. T. C. L.

ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12 i od 15—19.

### Żeńska Szkoła Przesposobienia Zawodowego Tow. Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni.

Kurs jednoroczny

Rozpoczęto zapisy: 1) Wydział Gospodarstwa Domowego. 2) Wydział Krajecko-Bielizniarski.

Do szkoły przyjmuje się młodzież płci żeńskiej w wieku od 13—17, po ukończeniu szkoły powszechnej.

Dla uczenie zamiejscowych internat.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela, oraz bezpłatnie prospekty wysyła Sekretariat Towarzystwa Gdynia, Morska 79, telefon 16-40.

### Podwyższenie kredytów dla rzemiosła

Jak się dowiadujemy, prezes Banku Gosp. Krajowego, gen. Roman Górecki oświadczył przedstawicielom Zw. Iz. Rzemieślniczych, że kredyty dla rzemiosła w kraju będą podwyższone, aby rzemiosło ożywić.

### Propaganda polskiej wytwórczości

Liga Morska i Kolonjalna zamierza nabyć niebawem większy szkuner, który już z końcem września br. uda się do Liberji (republika murzyńska w Afryce).

Członkowie ekspedycji, która znajdzie się na pokładzie tego statku, zabiorą wzory i próbki towarów polskich, celem urządzenia w tym egzotycznym kraju wystawy. Szkuner Ligi Morskiej i Kolonjalnej będzie przeznaczony wyłącznie do tego, by odwiedzać coraz to nowe kraje, a to w celu propagandy wytwórczości polskiej.

### Dobra inowacja

Robotniczy Instytut oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego podjął inicjatywę i zorganizował akcję obozów wypoczynkowych dla robotników, uruchamiając I-szy obóz robotniczy na Polance Redłowskiej pod Gdynią.

Czas obozu: od 1 lipca do 31 sierpnia br., podzielony na cztery tury po dwa tygodnie każdy.

Obóz jest zorganizowany przy współudziale wydziału wyszkolenia państwowego urzędu wychowania fizycznego i ma przydzielonych dwóch oficerów służby czynnej i trzech instruktorów wychowania fizycznego.

Uczestników obojga płci obóz liczy 400 z pomiędzy pracowni i pracowników fizycznych państwowych, wojskowych i komunalnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Szczegółowo opracowany plan zajęć obozowych uwzględnia program wychowania obywatelskiego i różne gry sportowe.

Nastrój w obozie bardzo dobry. Uczestnicy zwiedzają port handlowy w Gdyni, port wojenny na Oksywiu, półwysp Hel i tamtejszy port rybacki, oraz Gdańsk, pozatem czynią wycieczki piesze pod kierownictwem instruktorów wzdłuż wybrzeża.

### Uroczystości legionowe

W dniu 4-go i 5-go sierpnia, to jest w ubiegłą sobotę i niedzielę miały w Gdyni miejsce piękne uroczystości legionowe z okazji 20-lecia wymarszu pierwszej kadrowej z Krakowa na front bojowy przeciw Rosji.

### Ruch wycieczkowy

Pomimo, że tegoroczne wakacje mają się ku końcowi i młodzież wróci do szkół 20 sierpnia, br., ruch wycieczkowy w Gdyni i na wybrzeżu trwa w całej pełni z nie słabnącą siłą. Prawie codziennie przybывают na wybrzeże wycieczki z różnych stron kraju.

### Wycieczka z Czechosłowacji

Przez kilka dni bawiła w Gdyni wycieczka Polaków z pod zaboru czeskiego w liczbie około 250 osób. Większość miłych gości widziała Gdynię po raz pierwszy, to też z dumą patrzyli rodacy z za kordonu na twórcze dzieło Polski nad morzem. W wycieczce tej wzięło także udział kilku nastu Czechów.

### Literat sowiecki w Gdyni

W tych dniach przybył do Gdyni z Ameryki okrętem „American-Scantie-Line” znany literat sowiecki Borys Pilniak, który z naszego miasta udał się następnie do Warszawy. Gościa oprowadzał po mieście i porcie p. Miklas, dyrektor gdyńskiego oddziału „Waggon Lits Cook”. P. Pilniak wyrażał się z szczerem uznaniem o rozbudowie miasta i urządzeniach portowych, a z ogromnym zaciekawieniem patrzył na maszerujący sprawnie przez ulice oddział strzelców. Pobyt gościa sowieckiego w Gdyni trwał przeszło 9 godz.

### Straż Przednia ze Śląska w Gdyni

W Chmielnie i Kartuzach rozłożyły się obozami drużyny żeńska i męska Straży Przedniej z Górnego Śląska. Przed kilku dniami obozy te przybyły z wycieczką nad morze, za pośrednictwem gdyńskiego oddz. światowego biura podróży „Waggon-Lits-Cook” i zwiedziły miasto, port, oraz Gdańsk, i jego ciekawsze okolice oraz miejscowości na półwyspie holskim.

### Zapisy do Szkoły Handlowej w Gdyni

Zapisy nowych kandydatów (-ek) przyjmuje i bliższych informacji udziela Kancelarja 4-kl. Koedukacyjnej Szkoły Handlowej Izby P. H. w Gdyni (ul. Morska 79 — I. p.) codziennie od godz. 11—13-tej do dnia 20-go sierpnia r. b.

Do kl. I-ej przyjmowani są uczniowie i uczennice, posiadający świadectwa z ukończenia 3-ich klas gimnazjalnych lub 7 kl. szkół powszechnych. Szkoła posiada pełne prawa szkół państwowych — uczniowie (-ce) korzystają z ulg kolejowych — absolwenci — z pełnych uprawnień w służbie wojskowej i cywilnej, jakie daje matura gimnazjalna.

### Lokale z „damską” obsługą

We wszystkich większych miastach, a specjalnie w miastach portowych, istnieje „coś”, co przez wstydliwość nazywamy po łacinie „malum necessarium” — konieczne zło...

Władze tolerują owe eldorada zła, wychodząc z założenia, iż rozsądniejszą jest rzeczą wiedzieć, gdzie się taki „specjał” mieści, aby go mieć na oku, zamiast w razie czego — szukać wiatru w polu.

Takie enklawy, w których się koncentruje „malum necessarium”, posiada także i Gdynia, wychodząc z założenia powyżej przytoczonego, iż lepiej jest mieć te sprawy w miejscach na ten cel wyznaczonych.

Zbrodniarze, awanturnicy i nożowcy zawsze byli i może zawsze będą — coś jednak zbyt często zdarzają się awantury w różnych knajpkach z damską obsługą. Nie sądzimy, aby to było winą niedopatrzeń policji — przyczyna tkwi gdzieś indziej. W Gdyni posiadamy kilka dobrze prowadzonych nocnych lokali rozrywkowych — a obok nich szereg knajp z „damską obsługą”, gdzie prostytutka kwitnie, jak kwiaty na wiosnę. Czy owych knajp nocnych, tkwiących w centrum, nie jest o wiele za wiele?...

W nich właśnie powtarzają się stale bójki i rozprawy nożowców, gdyż panuje tam sprzyjająca atmosfera, a sposobności jest aż za wiele. Byłoby tedy rzeczą wskazaną, aby owe spelunki na noc były zamknięte.

Ostatnio, w jednym z takich lokali zarżnięto nożami pewnego człowieka. Stale w tego typu knajpkach toczą się bójki. Policja bywa bezsilna, gdyż trudno wymagać, aby przed każdym takim eldoradem stał policjant.

### Ze Śląska pieszo do morza

Redakcję naszą odwiedzili dwaj uczniowie gimnazjalni, Górnoszlązacy, pp. Antoni Potyka (z VII kl. gimn. w Mikołowie) i Henryk Conrad (z VII kl. gimn. w Rybniku). Obaj odbyli pieszo podróż krajoznawczą do morza, przebywając część woj. kieleckiego, większość woj. łódzkiego i Pomorza. Dzielni Górnoszlązacy czują się dobrze, podróż taką podjęli pierwszy raz w życiu, zebrali wiele wrażeń, oraz ciekawe zapiski do książek od władz i wielu najprzeróżniejszych organizacyj. Z Gdyni udadzą się również pieszo do swych stron, a w roku przyszłym zamierzają udać się do Czechosłowacji.

### Rząd radzi nad robudową Gdyni

W dniu 8 b. m. odbyła się w Gdyni pod przewodnictwem w-ministra p. Korsaka konferencja międzyministerjalna w sprawie rozbudowy miasta i portu. Powzięto szereg uchwał, dotyczących prac około nowych urządzeń, przy których zatrudnienie znajdzie znaczniejszy zastęp rzemieślników i robotników.

### Składajcie ofiary na powodzian





## Z wybrzeża

Zdjęcie zamieszczone obok przedstawia widok na morze z urwistego wybrzeża polskiego pomiędzy Gdynią a Redłowem, gdzie okolica jest wyjątkowo piękna i malownicza.

## Nastroje „pokojowe”

Świat coraz częściej i coraz głośniej przemawia o konieczności utrzymania pokoju i równocześnie się zbroji. Zdjęcie nasze przedstawia spuszczenie na wodę nowego krążownika włoskiego „Emanuele Filiberto”, w stoczni w Livorno.



## Polska flota w Leningradzie

Dnia 24 lipca b. r., polskie okręty wojenne „Burza” i „Wicher” pod komendą admirała Unruga bawiły w Leningradzie z wizytą. Zdjęcie nasze przedstawia okręt „Burza” na rzece Newie w Leningradzie.

**Abonament:** Mies. 1.20 zł; Kwart. 3.60 zł; Półr. 7.20 zł; Roczny 12.— zł. W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. \$ 2½; Roczny \$ 5.—. W innych państwach kwartalnie 5.— zł. (Włącznie koszt przesyłki).

**Ceny ogłoszeń:** W tekście na stronie 3-łamowej wiersz milimetrowy 40 groszy. Cała strona 450 złotych. Na stronie 4-łamowej w ogłoszeniach drobnych jeden wiersz 35 groszy. Komunikaty i notatki w kronice 50 groszy za wiersz. Teksty artykułowe 1 złoty za wiersz milimetrowy. Przy ogłoszeniach kilkurazowych rabaty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, lub powtórzenia ogłoszenia bezpłatnie. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione jeżeli są wniesione do dni czterech po wyjściu nr. pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Purwin, Gdynia-Chylonja. Wydawca: Wydawnictwo „Latarni Morskiej” w Gdyni, Starowiejska 35. Konto P. K. O. Nr. 205-448. — Tel. 23-22  
Druk: „Balto-Polak” Zakłady Graficzne i Wydawnicze w Gdyni.